

– Polska powinna bardzo pilnować tego, jakie nastąpią zmiany w Europie, bo jesteśmy od ponad 7 lat członkiem Unii Europejskiej, odnosimy z naszego udziału w Unii cały szereg korzyści i dla nas, wszystko co byłoby niekorzystne dla Unii, co pogarszałoby sytuację wewnątrz Unii, oczywiście będzie złe.

Powinniśmy bardzo uważnie patrzeć na to, co się dzieje, ale jednocześnie być aktywnym – zgłaszać różne propozycje, dające wyraźny sygnał, że jesteśmy za silną Unią, chcemy żeby miała duży budżet, żeby Unia była solidarna, czyli – skupiała swoje środki w większym stopniu na wyrównywaniu poziomowi życia i szans rozwoju wielu nowych państw członkowskich, niż na pomocy tym krajom, które sobie i tak dobrze radzą. Ja się cieszę, że Polska – późno bo późno, ale jednak się w tę dyskusję włączyła. Głos Polski o przyszłości Europy słyhać.

Niestety, w naszym kraju słyhać też coraz głośniejszych eurosceptyków. Na ich wątpliwości, skierowane głównie na wewnętrzny rynek polityczny – mam pytanie: Jeżeli im się nie podoba Unia, to czy chcą zrezygnować z gigantycznych środków, które otrzymujemy? Warto tylko przypomnieć, że oprócz setek różnych inwestycji, przykładowo w województwie kujawsko-pomorskim, na które znaczną część środków przeznaczyła Unia – mamy inwestycje wielkie, jak autostrada A1, budowana wyłącznie dzięki środkom Unii. Mam też inne pytanie: – Czy oni się godzą na to, żeby po ewentualnym wyjściu z Unii (co byłoby fatalne), Polacy znowu musieli mieć paszporty, starać się o wize, mieli kłopoty z przekraczaniem granic w Europie, czy chcieliby, żeby Polska się wycofała z programów dla młodzieży – Erasmusa, Sokratesa? Takie pytania mógłbym mnożyć.

Osoby będące przeciwnikami Unii, a są takie i mają do tego prawo, niechże uczciwie mówią, co po wyjściu z Unii Polska by straciła. Straty byłyby – w wymiarze ogólnonarodowym, ale także w wymiarze indywidualnym – kolosalne. Dlatego zanim się coś powie, to trzeba dodawać, jakie by to rodziło skutki.

Janusz Zemke
Bruksela, 7 grudnia 2011 r.
